

Barbara i Zdzisław STEĆ

Krajoznawstwo – radość czy udręka?

Zaczął się pięknie. Głównym celem powstałego w 1906 r. Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego było ukazanie piękna ziemi polskiej (choć jej na mapie świata nie było) oraz rozbudzenie uczuć patriotycznych poprzez poznawanie swojej Małej i Dużej Ojczyzny.

Te same idee przyjęło założone w 1950 r. Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Kadra szkolona przez PTTK miała za zadanie je rozpowszechniać. Owa społecznie pracująca kadra obarczona została także wieloma innymi obowiązkami. Przyznano jej także nieliczne, ale za to powszechnie przestrzegane przywileje. Należało do nich m.in. honorowanie podpisów PTTK-owskiej kadry jako poświadczenia odbytych wycieczek, zwiedzanych obiektów. Wspomniane podpisy pozwalały także na przyznawanie odznak krajoznawczych. Do weryfikacji odznak turystyczno-krajoznawczych wystarczył podpis w książeczce prowadzącego wycieczkę Przewodnika/Przewodnika, nauczyciela, instruktora (np. ZHP). Gdy na wyprawie takowego zabrakło wystarczył odcisk pieczęci.

Samych kadrowiczów zwolniono z obowiązku zbierania potwierdzeń wymaganych w książeczkach odznak turystyki kwalifikowanej i krajoznawczych. Kadra PTTK-owska cieszyła się wówczas sporym, często nawet bezgranicznym zaufaniem Zarządu Głównego. Dowodem na to był choćby fakt, że to właśnie społeczna kadra PTTK miała prawo szkolić i egzaminować swoich następców, rozszerzać uprawnienia na kolejne stopnie przewodnickie. Zdarzały się, co prawda przypadki, że przez sito egzaminacyjne przepuszczano mniej douczonych kandydata, ale były one sporadyczne.

W historii weryfikacji odznak turystyczno-krajoznawczych także miały miejsce nieprawidłowości, ale są to rzeczy nie do uniknięcia. „Czarne owce” pojawiają się w każdej społeczności. Najważniejsze jednak było to, że pamiętano o głównych celach turystyki i krajoznawstwa. Chodziło o czynny wypoczynek, o spędzanie czasu na łonie natury i przede wszystkim o poznawanie dziejów i uroków rodzinnego kraju.

Niestety, znaleźli się „reformatorzy”, którzy swoimi działaniami systematycznie prowadzą do upadku idei turystyki i krajoznawstwa. Przykłady można mnożyć...

Przewodnikom Turystyki Pieszej odebrano prawo do przeprowadzania egzaminów kandydatów na PTP oraz egzaminów rozszerzających uprawnienia przewodnickie. Robi się to obecnie centralnie. Powstała grupa superprzewodników, która uzurpuje sobie monopol do egzaminowania i do rozszerzania uprawnień. W przeszłości w siedzibach Oddziałowych Komisji Turystyki Pieszej składały egzaminy dziesiątki kandydatów. Dzisiaj na egzaminy trzeba jeździć na OWRP lub wyszukiwać miejsca, gdzie takie egzaminy akurat są przeprowadzane. Wiąże się to ze sporymi kosztami (dojazdy, noclegi itp.). Widzimy, choćby na przykładzie własnego województwa, jak bardzo spadła liczba osób przystępujących do egzaminów. Testy egzaminacyjne układane są w Warszawie, co także dowodzi braku zaufania Zarządu Głównego do lokalnych działaczy PTTK.

Wróćmy do kwestii weryfikacji odznak... Obecnie nie wystarczy już potwierdzenie prowadzącego wycieczkę. Wymagane są pieczętki poszczególnych obiektów. Od lat pracujemy z dziećmi i młodzieżą. Na każdej wycieczce jednocześnie zdobywają oni kilka odznak (np. OTP, Turysta Przyrodnik, ROK + liczne odznaki krajoznawcze). Zdarza się, że jeden uczestnik wycieczki ma do zebrania potwierdzenia w 10 różnych książeczkach. Pomnóżmy to przez 20 osób

biorących udział w wyprawie i mamy czasem... **200 pieczętek** do zdobycia przy jednym obiekcie. Zamiast podziwiać architekturę czy przyrodę, skupiamy się na zdobywaniu pieczętek, a przecież kompletnie nie o to chodzi w turystyce i krajoznawstwie. Tymczasem referaty weryfikacyjne odmawiają weryfikacji odznak, jeśli w książeczkach znajdują się tylko imienne pieczątki prowadzącego wycieczkę ...

Plaga biurokracji oraz braku zaufania do działaczy PTTK objęła, co musimy stwierdzić z ogromną przykrością, także „Poznaj swój kraj”. Miesięcznik ten patronuje akcji zdobywania „Korony Gór Polski”. Regulamin zdobywania KGP informuje: *„Łoża Zdobywców składająca się z osób posiadających tytuł ZDOBYWCY KGP uprawniona jest do nadawania tej godności po rozpatrzeniu wniosków kandydatów, przy ich obecności, na posiedzeniu zakończonym protokołem”*. Tymczasem życie płata nam różne figle. Koronę zdobywają również osoby BARDZO CHORE. Potrafią wdrapywać się na poszczególne szczyty pomiędzy kolejnymi pobytami w szpitalu, czy nawet operacjami... Ci ludzie zasługują na szczególne uznanie. Oni idealnie odzwierciedlają opis zawarty w nr 10-12/2010, s. 47 „Poznaj swój kraj”: *„...iść chociaż nieraz zmęczone mięśnie odmawiają posłuszeństwa, a ciężar plecaka wrzyna się w ramiona; iść w spiekocie i w deszczu, w chłodzie i we mgle -- iść na przekór swej słabości i sięgnąć celu... Tej radości zwycięstwa nad samym sobą pozazdrość może niejeden, któremu w tej wędrówce przez góry zabrakło uporu.”*

Znamy osobiście pewne małżeństwo, które wypełniło wymogi regulaminu Zdobywców KGP. Zdobyli wszystkie wymagane szczyty. Mają także w książeczkach potwierdzenia w postaci pieczętek. W 2009 r. złożyli książeczki do Łoży KGP. Jednocześnie prosili Łożę o wyrozumiałość dotyczącą niemożności osobistego stawienia się przed członkami Łoży. Jest to niemożliwe ze względu na choroby małżonków i na

wysokie koszty dojazdu. Niestety, Łoża wyrozumiałości nie okazała... Do dziś nie ma w tej sprawie żadnej odpowiedzi...

Rozumiemy nacisk, jaki położony został na to, aby zdobywcami Korony Gór Polski nie zostawały przypadkowe lub nieuczciwe osoby. Jednak obecnie obowiązująca formuła zupełnie zatraciła pierwotny sens zdobywania tego tytułu.

Chcielibyśmy, aby nasze przemyslenia trafiły do:

- Komisji Turystyki Pieszej ZG PTTK
- Komisji Krajoznawczej ZG PTTK
- Łoży Korony Gór Polski
- Redakcji i Czytelników „Poznaj swój kraj”.

Barbara i Zdzisław Steć
Szczecin

Autorzy są Przodownikami Turystyki Pieszej, Instruktorami
Krajoznawstwa Polski, Przewodnikami GOT- PTT